

# GAZETA POZNANSKA.

Nro. 32.

w Szrodę dnia 20. Kwietnia Roku 1808.

*Doniesienie o loteryi.* W ciągnięciu trzeciej klasy, 38 loteryi Dreznenskiej, na dniu 4ym Kwietnia wypadły w moiej głównej kolekcji następujące zyskowe losy: 1 los na 40 tal. pod Nr. 25,342. 5 losy na 20 tal. pod Nr. 19502, 19509, 19554. 20825. i 20922. iako 47 losy na 12 tal. pod Nr. 17617. 17652. 17658. 17661. 19504. 19556. 19602. 19609. 19613. 19682. 19685. 20720. 20733. 20765. 20781. 20707. 20834. 20850. 20857. 20860. 20877. 20939. 23430. 23464. 23466. 23487. 23495. 25146. 25157. 25171. 25175. 25344. 25349. 36812. 36818. 36842. 36843. 36847. 36863. 36865. 36893. 36899. 36916. 36952. 36959. Ciągnięcie 4tej klasy jest na 16go Maia b. r. wyznaczone, zatem muszą losy naydaley 8 dni przed ciągnięciem być odnowione, jeżeli dla gracza mają być ważne. W Poznaniu d. 19. Kwietnia 1808.

B. Kaskel.

z Warszawy d. 12. Kwetnia.

Z zlecenia JW. Ministra Sprawiedliwości, podajemy do wiadomości publicznej, co następuje:

„Najjaśniejszy Król, Pan Nasz Miłościwy, raczył wynieść W. Józefa Kalasante-go Szaniawskiego, na godność Prokuratora Królewskiego Naywyższego, przy Sądzie Kasacyjnym, chcąc okazać naylaskawszą swą pamięć, za świeżo nabyte zasługi w posłudze wykonanej odebrania aktów z Berlina, iako też wzywając utalentowanego, zdatnego

i gorliwego obywatela, do tak ważnego urzędowania. — Dnia 8. Kwietnia 1808.

(Podp.)

Lubiński

Na żądanie przesłane do redakcyi z Tykocina, umieszczamy doniesienie następujące:

„Dnia 8. Marca odprawił się w Tykocinie obchód zwrotu Buławy na posąg Hetmana Czarnieckiego, przez woysko Narodowe temże stojące. — Miły to był widok dla obywatela z przygotowania nawet do tego obchodu, nim go zupełnie zaięła sama uroczy-

stość. — Widać już było po kilkunastu żołnierzy przypatrujących się posągowi Bohatyrza; wskazując go sobie ręką, zdawało się, jakoby przywodzili sobie na pamięć dzieła jego waleczne. Bliżej zaś posągu, gdzie warta od rana z 4ch żołnierzy pod bronią stała, każdy z przechodzących żołnierzy z zastanowieniem się i podnosząc rękę do głowy, z uszanowaniem miał posąg.

Nim przystąpię do opisu dalszego, nadmienię, że na ten obchód zaproszony był przez WW. Pułkownika i Pod Inspektora Dzierzanowskiego, Szefa Szwadronu Franciszka Pogonowskiego i Podpułkownika Dębińskiego Plac Kommandanta, W. Felix Potocki Pułkownik pułku piechoty. — A że dla nagłego wyjazdu być nie mógł, odpisał w te słowa: „Z największym przychodzi mi żalem, nie mogę służyć kollegom przy obchodzie tak dla każdego Polaka szanownym; iako woyskowi będziecie mnie mieć za wymówionego, ponieważ mam rozkaz, abym stanął w pułku dnia 9. Marca. Przyjmą tedy kolledzy zaproszenie miłe dla nich zapewne, aby zobaczyli u mnie w kwaterze, zdobycz zabraną ręką tego Bohatyrza pod Tykocinem, na Karolu Gustawie Królu Szwedzkim.”

Na takie doniesienie W. Pod-Inspektor Dzierzanowski wraz z oficerami, udał się d. 8. Marca o godzinie 9tej zrana do kwatery W. Pułkownika Potockiego, gdzie wszyscy z niewymowną radością, oglądali znaki zwycięstw po Gustawie Karolu, a te były: szarfa jego własna, złotem haftowana na kitayce koloru szamua, sztandar z kitayki takiegoż koloru, na którym z iedney strony był haftowany fenix w promieniach, a z drugiej cyfry z liter Car. Gus. Rex Sveciae, dwa talerze srebrne płaskie, prostą robotą, z literami pod koroną C. G. R. S. i fajerwerka srebrna do rozgrzewania potraw. — Szanowne

te pomniki czynów Bohatyrza, obecne zaatnawiania nad czasem odległym, w którym się to działo, sprawiło patrzącym przyjemne zachwycenie, którego nigdy pióro nie jest wzdane oddać podobnie, ten tylko je sobie wystawić potrafi, kto czuć umie. — Znaki te zwyciężkie zachowane z odległych wieków przez ród tego Bohatyrza, byłyby ożywiły pamięć obywateli i żołnierzy przy publicznym ich okazaniu przy posągu; lecz wyjazd nagły W. Pułkownika przeszkodził temu.

O godzinie w puł do 11tej zrana, parada woyskowa przybyła przed kwaterę Wgo Pod Inspektora Dzierzanowskiego, i Szefa Szwadronu Franciszka Pogonowskiego, prowadzona przez Kapitana kompanii hułanów Piotra Łagowskiego, gdzie stanawszy wykomendorowano dwóch kadetów, i czterech żołnierzy po buławę, którą odebrawszy z rąk Pod Inspektora Dzierzanowskiego, przed paradą stanęli, która potym do kościoła XX. Missyonarzy udała się, gdzie po wystuchaniu mszy S. X. Rożycki, Przełożony, pobłogosławił buławę, a oddając ją Pod Inspektorowi, w krótkich słowach do żołnierzy miał przemowę. Parada woyskowa pociągnęła z kościoła na plac, gdzie stoi posąg nieśmiertelney sławy Czarnieckiego. Na przeciw kompanii hułanów, stała gwardya Narodowa prowadzona przez Kapitana Bystrego i Porucznika Petzolt; na około zaś były władze cywilne pod przewodztwem Prezesa Dąbrowskiego; daley Urzędnicy Szarbowi i Magistrat. Cechy i licznie zebrani obywatele zaieli plac cały. Tu niosący buławę oddali ją Kapitanowi Łagowskiemu, który w słowach wzruszających wspomniął czyny Hetmana Czarnieckiego, dodając, że wolność obchodzenia dzisiejszey uroczystości, winni iesteśmy Niezwyciężonemu Cesarzowi Francuzów. Żołnierze i lud powtarzali z zapalem: Niech żyje

Zbawca nasz Napoleon. — A w tym  
 kiedy głos ludu zgromadzonego ustał, Kapi-  
 tan Łagowski oddając buławę Szefowi Pogo-  
 gonowskiemu, rzekł: „Przyimij tę ozdobę  
 dla Bohatryra, pamięcią żołnierza Narodowe-  
 go wzniesioną.” — Szef przemówiwszy krótko  
 do żołnierzy i obywatelów, oddał ją znowu  
 Pod-Inspektorowi Dzierzanowskiemu, który  
 mówił do żołnierzy o obowiązkach dla Oyczy-  
 zny, o czynach Bohatryra, i o wdzięczności  
 dla W. Napoleona. — Daley JW. Prezes  
 Izby wykonawczey Dąbrowski, odpowiedział  
 imieniem obywateli w wyrazach wdzięczności  
 obrońcom Oyczyzynom, sławiąc imię Zbawcy  
 Narodu i Opiekuna Polaków. W końcu przy  
 radośnych okrzykach ludu, Pod-Inspektor  
 Dzierzanowski wszedł na wschody z buławą  
 ku posągowi, i zawołał: „Żołnierze! ciesze-  
 cie się, iż utracony znak wracacie Bohatryro-  
 wi narodu swego” a ucałowaniem posągu,  
 dokończył włożenie buławy, poczym ieszcze  
 Pod-Pułkownik Dębiński Plac-Kommen-  
 dant, w krótkich wyrazach miał mowę do żoł-  
 nierzy. — To jest odrys rzetelny obchodu po-  
 święconego ku uczczeniu pamiętki dzieł Het-  
 mana Czarnieckiego. Lecz nigdy pióro mo-  
 ie oddać nie może, mocy wyrażenia, zapału  
 i wzruszenia, iaki był w ustach mówiących.  
 — Po skończoney paradzie W. Pod-Inspe-  
 ktor, władze cywilne, oficerowie, członki  
 Magistratu, dwóch pod-oficerów i jeden  
 żołnierz z kompanii hałanów, byli zaprosze-  
 ni na obiad do Kommandanta garnizonu,  
 gdzie W. Pod-Inspektor Dzierzanowski,  
 wnoził zdrowia N. Cesarza Napoleona! N.  
 Frederyka Króla Saskiego! a potym JW.  
 Marszałka Davout i JO. Xiężęcia Józefa Po-  
 niatowskiego, Ministra woyny.

Na tey buławie był napis taki:

„Roku 1807, a pierwszego powrotu Oy-  
 czynny naszey, tobie Bohatryrze wraca żoł-

nierz z twego narodu, znak, który ci chciwy  
 żołnierz Pruski obdarł.”

a pod nim napisane były imiona:

Z Pułku 2go lekkiey Jazdy, Legionu pier-  
 wszego.

Pod-Pułkownik i Szef Szwadronu,  
 Franciszek Pogonowski.

Kapitani { Piotr Łagowski.

{ Joachim Nowowieyski.

Porucznicy { Jozef Ciszewski.

{ Jan Karniewski.

Pod-porucznicy { Wincenty Chelmiński.

{ Woyciech Dębiński.

{ Szczesny Wysocki.

z Paryża d. 2. Kwietnia.

N. Cesarzowa wyjechała do zamku Mal-  
 maison, lecz iak słychać, pojedzie za mał-  
 żonkiem swym dnia 6. t. m. do Bordeaux, do-  
 kąd wyjechał iuż także JP. Laforest, dawniey  
 Posel Francuzki przy dworze Pruskim.

Podczas niebytności N. Pana odprawiać  
 się będzie rada ministeryalna pod prezyden-  
 cyą JO. Arcykanclerza Państw.

Po odebraném doniesieniu o śmierci Kro-  
 la Duńskiego okrył się dwor tuteyszy żałobą  
 na 3 tygodnie.

Dla armii naszey gotują reformę, przez  
 którą podzielona bydź ma, iak dawniey, na  
 legiony; każdy legion składać się będzie z 6.  
 batalionow, każdy batalion z 8 kompaniow,  
 każda kompania z 140 do 150 głów. Legio-  
 nem dowodzić będzie Jenerał Brygady; Ma-  
 iorostwa ustaną; granatowy uniform utrzyma-  
 ny będzie.

Wszystkie niesnaski, mowi Monitor, kto-  
 re między Francją a rządem Algierskim od-  
 czasu wyniesienia nowego Deja zachodziły,  
 pogodzone zostały. Genuencykowie uzna-  
 ni są za Francuzów, Włochy za przyacioł.  
 Genuency i Włochy niewolnicy (iestic 106)

wypuszczeni na wolność, przybyli do Mar-  
ylii. Pan Dubois Thainville, sprawujący  
interessa Francyi, dowiódł w tey sprawie wie-  
le gorliwości i częstokroć naraził się na nie-  
bezpieczeństwo.

Z Madrytu, z kąd codziennie trzech ku-  
ryerów przybywa, donosi Monitor, iż d. 24.  
Marca z rana W. Xiążę Bergski, na czele wojska  
francuzkiego wszedł do tego miasta ku  
największej radości mieszkańców. Jazda i  
jedna dywizya piechoty rozkwaterowana jest  
w mieście; kilka innych dywizyów obozuja  
pod namiotami na wzgórzach. W. Xiążę  
stanął w admiralicji, gdzie Gubernatora, Ma-  
gnatów hiszpańskich i oficerów garnizonu,  
których mu przedstawiono, najgreczniej  
przyimował. Spokojność w Madrycie zupeł-  
nie przywrocona, i pewni jesteśmy, iż nie-  
będzie więcej naruszona. Korpus Generała  
Dupont stoi w Segovia i Escorial.

Monitor donosi, iż od rozpoczęcia kam-  
panii w Finlandyi z 40,000 ludzi Rossyan  
składających tamtejszą armią, niemasz ani  
100 zabitych lub rannych.

*z Wiednia d. 30. Marca.*

Dzisiejsza gazeta dworska zawiera na-  
stępujące z Turcyi doniesienia:

„Feldmarszałek Xiążę Prozorowski, do-  
wodzący naczelnie wojskami Rossyjskimi  
w Multanach i Wołoszczyźnie, przeszedł d.  
28. Lutego rozkaz do wszystkich korpusów,  
aby w 10 dni gotowe były do marszu. Wkrót-  
ce potem przybył z Peterzburga do głównej  
kwatery Generał Leitnant Mistoradowich, kor-  
pus 2000 tysięczny stojący przy Mobilowie  
pod Hetmanem Kozackim Platowem, zaczął  
bydź wporuszeniu i w istocie wojska zaczęły  
już w kilku kolumnach przechodzić Dniestr.

Wojsko W. Wezyra w dawnym zawsze  
zostaie stanie, mocne iednak już i liczne zbli-  
żają się posiłki z Azji. Dla przyspieszenia

marszu ich wydano surowe firmany i gońców  
śpiesznie na wszystkie strony porozsyłano.  
W przypapku wojny sam Sułtan Mustafa,  
stanąć ma na czele wojska swego. Znaczna na-  
wet summa (co od niepamiętnych nie zaszło  
czasów) wzięta bydź ma ze skarbów składa-  
nych w Seraiu, od czasu Mahumeda II. Zdo-  
bywcy Stambułu.

Reis Effendi i dotychczasowy tłumacz  
Porty, złożeni zostali z urzędów; na miej-  
sce pierwszego mianowany został Ghianib  
Effendi, dawniej płatnik siły morskiej.

Aly, Basza Bagdacki, wcale się nie tru-  
dni wyprawą przeciw Wehabitom. Egipt,  
przez zręczność Kaimakana Mehmed Aly i  
szczególne umowy zawarte przez niego z po-  
tężniejszymi i niespokojniejszymi Beyami  
dosyć jest teraz spokojny.”

*z Hiszpanii d. 25. Marca.*

Jenerał Lecchi ma teraz kommandę nad  
wojskiem francuzkim stojącym w Katalonii.  
Dnia 29. Lutego stanął na czele garnizonu  
francuzkiego w Barcellonie i pomaszerował do  
twierdzy. Oświadczył kommandantowi hisz-  
pańskiemu tey twierdzy, iż ią w imieniu Ce-  
sarza Francuzów zajmie. Kommandant, kto-  
ry o niczem niewiedział, uważał się wśród  
tych okoliczności za niewolnika francuzkiego,  
lecz Jenerał Lecchi zapewniał go, iż nim nie  
jest; że Francuzi są przyiaciołmi i sprzymie-  
rzeńcami Hiszpanii i że tym sposobom może  
sobie bez wszelkiej przeszkody poyść, gdzie  
mu się podoba. Nie tak przychylnie znalazł  
się Kommandant Hiszpański twierdzy Mont-  
joui na pierwsze wezwanie, pozomykał on  
bramy i powiedział, iż niepierwey wpuści  
Francuzów, aż gdy rozkaz od rządu hiszpań-  
skiego odbierze. Rozkaz ten wyszedł natych-  
miast i w prawdzie z tym dodatkiem, iż dwór  
francuzki i hiszpański są w dobrém porozu-  
mieniu. Deklaracya ta przyszła o 11. godzi-

nie w nocy i Kommandant hiszpański bez oporu Francuzów wpuścił.

Podczas ostatniego rozruchu w Madrycie regimenta Szwajcarów oświadczyły gotowość wziąć się do oręża przeciw rokoszanom. Lecz im to odmowiono wyraźnie i rozkazano, aby sobie nie tylko spokojnie stały w koszarach, ale nawet gdyby pospolstwo ich chorągwi żądało i te mu bez oporu wydały.

Król Karol, i jego małżonka Królowa Ludowika i iey córka, przybyła powrotem z Florencyi Królowa Hetruryjska, bawią ieszcze w zamku Aranjuez. Wiadomość, iakobysię udali do obezu francuzkiego i Król z tamtąd proklamacyą wydał, zdaie się więc bydz fałszywą.

*z Madrytu d. 9. Marca.*

Posel Marokoński przybył tu z Paryża i w tych dniach puści się w dalszą drogę na Kadyx powrotem do swey oyczyzny. Zdaie się, iż cuda Paryżkie nie wielkie na nim zrobiły wrażenie; przynajmniej nie mówi o nich, albo też tylko obojętnie. Zdaie się także niebydz chciwym, widzieć osobliwości miasta naszego. Wychodzi bardzo rzadko, z boiaźni, iak służący iego powiadaia, aby mu bogactw niezłupiono. Oprócz upominków, które od Cesarza Jinci dla Monarchy swego odebrał, wiezie także napowrót pełną skrzynię pieniędzy, które z sobą z swego kraiu przywiózł, lecz ich się nietknął utrzymywanym będąc przez cały czas bytności swey w Paryżu kosztem dworu francuzkiego. Według powieści służących iego, odebrał on prócz tego znaczną summę pieniędzy od swego Monarchy z rozkazem, sby mu przez ich wypotrzebowanie honor zrobił; lecz widać, iż on się stara większą część z nich do domu na powrót zawieść. Co większa zabiera nawet resztę essencyi różowey, którą z sobą przywiózł. Służący przeciwnie w niczem nie

idą za przykładem swego Pana; niezachowują nawet przepisów Proroka; albowiem codziennie piją i buziają po ulicach.

*z Londynu d. 20. Marca.*

Rząd odebrał wczoray szybko żaglującym kutrem depesze z Szwecyi zawieraiące w sobie pierwszy urzędowy rapport Brytańskiego posła przy dworze Sztokolmskim o wkroczeniu armii rossyiskiey do Finlandyi i o zabranii Helsingfors. Zaraz po odebraniu tych depesz odprawiła się w Downing Street rada ministeryalna, która prawie 3 godziny trwała. Po skończoney tey wyprawiono posłannika stanu do Króla do Windsor.

Wrażenie, które ta wiadomość w Londynie sprawiła, niepodobne do opisania. Jest to wypadek, który uważaia bydz klęską narodu; grobowa cisza i głęboka posępność iest panującym wyrazem uczuciów znaczney części mieszkańców tey stolicy. Ministrowie nieuznali ieszcze za dobre ogłosić te depesze w całości lub w części. Publiczny frasunek zaspokoiony został tymczasowie krótkim doniesieniem na gospodzie Lloyds.

*(The Morning Chronicle.)*

Trudno znaleśdz Brytańczyka, iakieykolwiek bądź partyi, któregoby nieprzeięła głębokiem wrażeniem smutna i cale niespodziana nowina o wkroczeniu armii nieprzyjacieliskiey na ziemię Szwedzką. Ile sądzić można z tego, co się rządowi podobało udzielić publiczności, strata Szwedów mała, a zysk Rossyan nie wiele ieszcze znaczący. Helsingfors, małe miasteczko w Finlandyi, znaydować się ma w ręku Rossyan. Czekamy daley, co nam urzędowe rapporta powiedzą.

*(The Times.)*

Przyszło więc do tego, że i nasz ostatni sprzymierzeniec upadek swoy za nieuchronny uważać może! Rossyanie są w Finlandyi, a angielska lądowa i morska siła wplątana

w wielokrotne wyprawy, wszędzie jest, tylko w Finlandyi i w Szwecyi iey niemasz. — Woyska szwedzkie w Finlandyi wcale się podobno nieprzysposobiły na przyjęcie nowego gościa; cofają się wszędzie a Rossyanie prosto sobie idą do Abo. (Już tam są.) Wkrótce rozpościerać się będą po najpiękniejszej części Finlandyi. — Będzie też to i czas, pomyśleć o ocaleniu Szwecyi — a jeżeli się podoba, żeby i ten sprzymierzeniec upadł — przynajmniej o ocaleniu Anglii. — O biedny narodzi angielski! W grobie, który polityczna niewiadomość i upor dla twych przyjaciół kopie, twój własny nareszcie znajdziesz upadek. Przełożenie Tierneia imieniem proszących o pokoy uciśnionych Brytańczyków, które tylko od 30,000 podpisane było, wkrótce krocie mieszkańców z wszystkich prowincyi państwa podpiszą.

(The independent Whig.)

Dnia 18go Lutego odezwał się Lord Sidmouth w wyższej izbie: Wszakże wzięliśmy flotę duńską jako depozyt, nie zaś jako własność, którąbyśmy wolno zarządzać mogli; a przecież dowiaduję się, że rząd użyć chce okrętów duńskich iakoby swej własności. Lecz postępowanie to sprzeciwia się zupełnie warunkom, pod którymi wzięliśmy flotę duńską. Proszę przeczytać najlepszych prawników a między innym Grocyusza o prawie wojny i pokoju (Hugo Grocius de jure belli et pacis.) Doczytać się można w tym dziele, że rzecz w depozyt oddana, bez nagley potrzeby w własność zamienioną być niemoże. Lecz teraz wcale żadney niemasz potrzeby, któraby usprawiedliwiała użycie, czyli gdy tak rzekę, nadużycie, iakiego się względem okrętów duńskich dopuścić zamysłamy. Dowiaduję się albowiem z dobrych

ust, iż duńskie wojenne okręty niezdadzą się do służby i dla maytków brytańskich. Pieniądze, którebyśmy na niełożyli, daleko lepiej użyte będą, gdy angielskie okręty znajdujące się na warsztatach naszych naprawić i wyperzadzić każemy. Wierność publiczna i honor brytański powinny odradzać rządowi naszemu użycie okrętów duńskich do naszej służby. Aby rzecz tę uniewinnić, mówimy: Kapitulacya Kopenhagi niebyła ratyfikowaną z strony Danii. Jakże rząd duński mógł co ratyfikować, do czego nie miał pełnomocnictwa, a co nawet za obelgę uważał? Wczoray — w dniu powszechney pokuty i modlitwy — klęczeliście W Panowie w świątyni Wszechmocnego, błagając go o błogosławieństwo dla oręża naszego. Lecz chcąc, aby mu błogosławił, trzeba nam się przed starać, bydz sprawiedliwymi, i zasłużyć sobie na błogosławieństwo. Honor brytański i wierność nad wszystko przenosić powinniśmy. Jeżeli to utracimy, wygrana po stronie nieprzyjaciela. Wnoszę więc na honor rządu i kraiu, aby flota duńska aż do przyszłego oddania iey zachowana była w tym stanie, w jakim zabraną została.

Lord Boringdon: Zabranie floty duńskiej było podobnie tak konieczną i polityczną rzeczą, iak owo zburzenie i zajęcie floty tulońskiej i czterech fregat hiszpańskich.

Lord Ellenborough: Przewidzieć można, iż mocarstwa stałego ładu zwrocenie floty duńskiej położą za warunek pokoju, pro conditione sine qua non. Wspomniała i znakomita z harakteru osoba Następcy tronu (dziś Króla) Duńskiego, w sposob naynie-sprawiedliwszy spotwarzoną została. W rocznikach dzieiów naszych nigdy ieszcze honor brytański niebył tak zupełnie na cel wystawiony, iak przez zagrabienie floty duń-

skiey. Niebyło żadney nagley potrzeby zabierania tey floty.

Lord Kanclerz: Uczyniliśmy to zflotą duńską, cośmy już uczynili w roku 1795 zabierając flotę hollenderską. Robionoż na ów czas tyle krzyku? Wydawszy Dania wojnę niemoże być dłużey za neutralną uważaną i okręty iey floty za dobrą zdobycz ogłoszone być mogą.

Lord Erskine: Dawnemi czasy była Brytania iutrzenką w Europie. Byliśmy wzorem wierności i honoru. Jeżeli nas kary godne postępowanie Ministrów zepchnie z tego świetnego stopnia sławy, wpadniemy w bezdenną przepaść zagłady i hańby.

Lordowie Mulgrave i Harowby mówili za a Lordowie Holland i Grenville przeciw Ministrom. Nakoniec o godzinie 2. po północney wniosek Lorda Sidmouth w 105 przeciw 51 głosom odrzucony został.

### *Rozmaite wiadomości.*

Zawieszenie broni między Portą i Rosyą przedłużone jest do dwóch miesięcy.

Porta dozwoliła woysku Francuzkiemu przechodu przez swe kraie. Jenerał Sebastiani wysyła teraz bardzo wielu kuryerów do Persyi i Wschodnich Indyów, gdyż wyprawa do Wschodnich Indyów nawet przez Albanią marszerować ma.

Wielka część woyska Ligi Reńskiej pojedzie tego lata do Włoch.

### *Uwagi nad wyprawami lądowemi do Wschodnich Indyów.*

Mamy w dzieiach trzy wielkie wyprawy, przedsięwzięte do Wschodnich Indyów; czwarta zostawiona jest może naszemu wie-

kowi nierównie płodnieyszemu w cuda i nadzwyczajne zdarzenia, iak wszystkie ubiegłe. O tamtych wyprawach daemy tu tymczasem krótki rys:

Kraie między Persyą i Indostanem, mało podówczas jeszcze są znane. Persya cierpi niedostatek rzek, kray długiemu wojnami wyludniony; schodzi mu także na drogach przeprawnych. Między Persyą i Indostanem idzie łańcuch gór, ciągnący się przez środek całej Azyi i rozmaite wąskie przesmyki. Wszyscy trzy podbicieli, którzy z Persyi do Indyów wtargneli, iako to: Alexander, Tamerlan, Madir Schach \*) tey samey prawie trzymali się drogi. Zdaie się ztąd okazywać, iż wspomniony łańcuch gór mało ma przeprawnych przechodów. Po górach tych mieszkaia ludzie równie dzicy iak śmieli, równie nieufni iak bitni; potém następuia najbitnieysze narody Wschodu, Afghanowie, Seykowie i Maraci, którzy liczne armie wystawić są w stanie. W roku 1793 i 1794 mieli Seykowie armią z 248,000 ludzi, w której szeregolniey wiele jazdy było. Maraci niesprzyiaia Anglikom i jeszcze przed parą laty znaydowało się między nimi wielu Oficerów francuzkich. W wielu okolicach Wschodnich Indyów trafia się pora dżdżysta o rozmaitym czasie; to zawisło od mieysc położenia. Na północnych wzgórzach pada wciąż, gdy w tym samym czasie na stykających się z niemi równinach susza panuje.

Alexander Wielki przedsięwziął z Samarkand wyprawę do Wschodnich Indyów, do której naywięcey go roznieciły bogactwa indyjskie, lecz spelzła na niczem stanawszy tam w lecie o dżdżystey porze, gdzie wszy-

\*) Dzisieyszy Szach Perski posłał pałasze tych dwóch podbicieli Cesarzowi Napoleonowi w podarunku.

otkie rzeki powystępowały kray zalały. Ruszył z swą wyprawą z okolicy morza Kaspijskiego, postąpił do Baktria, i szedł łańcuchem gór. Deszcz zaczął padać po górach, z których wszystkie rzeki Pendszabu wypływają, i te musiały oczewiście bardzo wezbrać, nim się do ich brzegów dostał. Przy Taxily, dziś Altor, przeprowił się przez rzekę Indus, która, iak Rennel twierdzi, w tym tylko miejscu tak spokojnie płynie, że most na niej zarzucić można. W środku lata przeszedł rzekę Hydasper (dziś Behat) w czasie, gdy deszcze naybardziej padały. Trudy, których żołnierz jego doznawać musiał, niewymownie wielkie były. Musiał się więc cofnąć, niepostąpiwszy daley iak do południowego brzegu Hyphasis, gdzie wystawił dwanaście ołtarzy, zachowujących pamiątkę dzieł jego.

Tamerlan bliższy Indyów siedliskiem panowania swego, mający większą łatwość rozpoznania sytuacji kraiu, ustrzegł się błędu Alexandra, przedsięwzięwszy wyprawę swoją o suchej porze w roku 1398. Postąpił aż za Ganges, lecz zaraz w roku 1799 powrócił znowu do Samarkand.

Nadir Szach wpadł 1738 roku do Wschodnich Indyów, podbił Delhi i obrabwszy z życia tysiące mieszkańca a kraie z niezmiernych ilości pieniężnych, następnego roku powrócił do Persyi. Szedł w powrocie przez te same kraie, któremi Alexander ciągnął, i prawie temi samemi trakty. Przykrości, które Nadir Szach w tej przeprowie miał do pokonania, były niezmiernie wielkie. Chociaż Nadir Szach nieokreśloną posiadał władzę przy nieprzebranych bogactwach, chociaż słynął równie wielkimi talenty iak długim doświadczeniem w wojnie, miał jednakowoż nieszczęście utracić wielką część wojska swego, w przeprowie

przez rzeki Pendszabu, w przedzieraniu się przez góry w północnych stronach Indyi, w walce z dzikim mieszkańcem kraiu, rozciągających się od brzegu Oxus aż do granic Persyi.

Lecz z wszystkich trudności, które dawniejsze trzy wyprawy rozchwiały, niemasz podziś dzień tak wiele na przeszkodzie. Czwarta wyprawa zaczęła się wśród wielu przyjaznych związków, i wśród pewniejszych zasilków, których Alexander W., Tamerlan i Nadir Szach nieposiadali i użyć nieumieli. Nieprzebrany gieniusz, co już tak wiele rzeczy, które się niepodobnemi zdawały, szczęśliwie wykonał, korzystając mądrze z wad dawniejszych wypraw, uchronić ich się potrafi. Gruntowne wiadomości, które od czasu wyprawy Alexandra Wielkiego o tym kraiu i o drogach do niego mamy; przyjacielskie stosunki, które łącząc Cesarzów Francuzkiego i Rosyjskiego z Persją zacierają wszelką nieufność, którą się dawniej Persi względem Rosyi unosili; sztuka wojowania ludom tamtejszym obca; zwyciężkie wojska europejskie, którym się nie nieoprze; tak dobroczynny nawet dla samych Indyi zamiar, i nigdy niewygasła z serc ludów indyańskich zemsta przeciw swym ucimiężycielom Anglikom, którzy ie w tak chaniebne okuli iarzmo, sprzyiają przedsięwzięciu. Maiaż prawda Anglicy niektóre warowne punkta na północy wschodnich Indyów i siłę z 130,000 ludzi, lecz między tymi jest tylko 30,000 Europejczyków, reszta 100,000 rodowitych, na których się Brytowie spuścić niemoga.

D O D A T E K

DO

GAZETY POZNANSKIEY

Nr. 32.

*z Nowego Yorku d. 30. Sycznia.*

List z Wasingtonu d. 23. t. m. donosi, iż członki obydwóch izb Kongressu zgromadziły się prywatnie celem naradzenia się względem bliskiey elekcyi Prezydenta zjednoczonych stanów. Pan Madison miał 83 głosy, PP. Monroe i Cliton każdy po trzy.

*z Brest d. 19. Marca.*

Gazeta tuteysza zawiera osobliwszy list następującey treści:

Więźniowie galerowi w Brest do Doktora Gall.

*Przewyborny Doktorze!*

Wskazani na naysmutnieyszą niewolę, biadaliśmy w zaciszu nad nieszczęsném przeznaczeniem naszym, gdy niespodzianie zawitała na świat twa pocieszająca nauka ku osłodzeniu ostrości nieszczęść i ożywieniu nadziei naszych.

Kiedy własnie prawdziwi mędrce przykładem WPana, nieupatrują nic więcey w postępkach naszych iak bezposzedni i konieczny skutek układu fizycznego, zatwardziali krytycy nieznaydują w nich nic iak zbrodnię; arbitralne i znienawidzone imię! Ale coż, zachodziż między nami i nimi inna różnica, nad różnicę ich garbów i guzów, których sobie sami niedali? Niech naówczas przestaną

woiować z nami, niechay się poddadzą postępom oświecenia; niechay nakoniec uznaią rzemiosło nasze bydz tak liberalném i tak naturalném, iak ich własne.

Dokończ WPan, sławny Doktorze, dokończ swego wspaniałego dzieła! Oskarżamy przed twoią gorliwością wszystkę żandarmerya i sądownictwa. Oby na głos twoy zniknęły te tyrańskie urządzenia, a iesliby moc przesądu nieprzebyte stawiać ieszcze miała trudności, oby na przyszłość twoi przynajmniej uczniowie sędziami naszymi byli. Wbrew wielkim wyrostkom mozgowym lwow i tygrysów, przecież niektorzy uczeni uznali iuż ich dobroć, i ludzkość; czyliż my sami tylko niemamy zasłużyć na wymiar sprawiedliwości?

Zaklinamy WPana na guzy naszych braci, ktorzy się przyłożyli do rozpostarcia blasku talentów twoich; zaklinamy cię na czaszki naszych towarzyszw nieszczęścia, przyszłych stronników sławy Twoiey; na rzetelność konsekwencyów, któreśmy zawsze z twych podziwienia godnych nauk wyprowadzali! Mściy się obrażoney natury i oswobodź ziemię od galer, szubienic i rusztowań katowskich! w ten czas gdy podniesiemy głowy nasze, które się dziś uginaią pod ciężarem łańcuchów, twemu tylko

**Poświęcać** ie będziemy uwielbieniu; naów-  
czas ręce nasze, ulegając bez przymusu skłon-  
nościom naszym, ubiegać się będą, w zgro-  
madzaniu złota i srebra, które obrocą na wy-  
stawienie ci posągu jako oswobodzicielowina-  
szemu.

Więźniowie ozdobieni wyrostkami mozgo-  
wymi; w tarasach bresteńskich.

**Obwieszczenie.** Przyprawadzeni nareszcie rze-  
źniczy cechu tutejszego w Karby swych obowią-  
zków, przedawania podług sprawiedliwej tacy  
mięsa, gdy solennie przyrzekają nadal już do niey  
stosować się — i tak w wadze iako i w wydziele-  
niu pomiarkowanie powinne zachowywać biorą  
obowiązek, i zupełnie poprzestać grubiańskiego  
obchodzenia, z którym czasem niektorzy z po-  
między nich kupujących traktowali; a które gdy-  
by się jeszcze miało wydarzać: by zaskarżonym  
natychmiast u Kommissarza Policji było: Publi-  
czność się wzywa; tak zostate upowodowaną Pre-  
fektura odroczyć wolnicę dozwołoną, która tedy-  
nie już tylko do dnia 25. Maia miejsce mieć ma,  
i dla wiadomości każdego ażeby się wczesnie o tem  
uwiadomił, ninieysze podate do wiadomości.  
W Poznaniu dnia 16. Kwietnia 1808.

Prefektura Departamentu Poznańskiego

**Uwiadomienie.** Krotko po S. Janie w prze-  
szłym roku sztukę nie foluszowanego sukna tu do  
przedaży przyniesiono, co potym u kupca iako po-  
deyrzane areztowane zostało, dla tego właściciel  
przeżto będzie wezwany w przeciągu 4 niedziel się  
meldować przed nami i po nastąpioney legitima-  
cyi extradicyą spodziewać się może. Gdyby w  
przeciągu tego czasu nikt się nie miał meldować  
tedy z tą sztuką sukna daley co względem prawa  
należy rozsądzone będzie. W Skwierzynie nad  
Wartą dnia 5. Kwietnia 1808.

Sąd Mieyski.

**Doniesienie.** Mieszkam teraz w kamienicy  
piekarza Kretschmera pod Nro 421 na garbarach.

Marschner.

Justyc - Kommissarz i Adwokat w Departa-  
mencie Prześwietnego tutejszego Sądu  
Apellacyjnego.

**Uwiadomienie.** Stosownie do zalecenia JWgo  
Ministra Sprawiedliwości de dato 2go Marca r. b.  
niżeywyrażony Sąd dla powszechney wiadomości  
donosi, z zaleceniem, aby każdy w używaniu stę-  
płowanego papieru stosował się do ustaw zeszłego  
rządu a szczegulniey do ustawy pod dniem 29go  
Listopada r. 1796. W Poznaniu d. 22. Marca 1808.

Jego Krolewskiej Xiążęcey Mości Sąd Appella-  
cyiny Departamentu Poznańskiego.

P. Sokolnicki.

**Doniesienie.** Przeniosłszy moy handel sukien-  
ny dotąd w rynku pod Nr. 45 utrzymywany do  
motey własney kamiericy także w rynku pod Nr.  
98. mam honor o tem uwiadomić Szanowną Pu-  
bliczność wraz polecieć mnie i handel moy łaska-  
wey Przyjaciół i Dobrodziełow pamięci. W Po-  
znaniu dnia 15. Kwietnia 1808.

Samuel Ernest Symon.

**Doniesienie.** U niżejpodpisanego można dostać  
swiężego niesuszonego, czerwonego nasienia koni-  
czyny ktorego wiertel 16 garcy trzymający, 22 tal.  
lub też centnar z 132 funtow 25 tal. kosztuje, w ca-  
łości do Poznania i Kalisza od porto wolnym jest,  
iako też baranow hiszpańskich po strzyzce, sztu-  
ka po 6 do 8 talarow. Ochotę kupna mający,  
za poprzedniczym wypłaceniem należytości, o rze-  
telnym i punktualnym zadosyć uczynieniu żada-  
niu ich przekonany być mogą. W Lipowic-  
cach pod Kozminem d. 10. Kwietnia 1808.

Linke, Ekonom. Kommiss.

**Doniesienie.** Podaie się do publiczney wiado-  
mości że przed kilku niedzielami człowiek nie-  
znaiomy przytechawszy na koniu osiodłanym i  
czaprak na sobie mającym do domu pewnego, na  
Srzodce, tegoż konia zostawiwszy w stayni, do  
miasta poszedł, i więcey się nie powrocił. Kto-  
by przeto konia tego znał się być właścicielem,  
niech się zgłosi przed dniem 2. Maia r. b. na ra-  
tusz Poznański do Izby Magistratowey a po udo-  
wodnieniu swoiey własności i zapłaceniu kosztow,  
żywności tegoż konia, z Szafarni mieyskiej od-  
bierze. W Poznaniu d. 12. Kwietnia 1808.

**Doniesienie.** W borach Racackich, niedale-  
ko Kościana można znaczney ilości sosnowego  
szrzedniego i małego i budynkowego drzewa iako

też sosien na łaty i blochy zdatnych za następującą bardzo słuszną cenę, to jest: za sztukę szredniego budynkowego drzewa 20 dgr. za sztukę małego budynkowego drzewa 16 dgr. za sztukę kłoc na blochy 8 dgr. za łatową sztukę drzewa 4 dgr. na piwu stojących dostać. Mający ochotę kupna mają się od Poniedziałku aż do Soboty w każdym tygodniu do Jmci Pana Nadleszniczego Haazy w Racacie zgłosić.

*Do zadzierzawienia.* Do dalszego zadzierzawienia cła brukowego na przedmieściu Poznańskim Szrodka kończącego się dnia 31 Maja r. b. trzy terminy, to jest: dnia 21. 26. Kwietnia, i 2. Maja r. b. zawsze przed południem o godzinie 10 w izbie sessyonalney Magistratowej przed szlachetnym Backowskim radcą deputowanym wyznaczone zostały. Warunki w tej mierze w Registraturze przejrzyć można. W Poznaniu d. 9. Kwietnia.  
Magistrat Miasta Poznańskiego.

*Do zadzierzawienia.* Ponieważ tak dla dobra małoletniego, jako i masy majątku, po niegdyś Nikodemie Dabskim wypada, aby wieś Szczytno w powiecie Kowalskim leżąca, w groncie przednim, z młynem 180 korcy toruńskich oprócz czynszu inportuacym i na trakcie exystująca, przez licytacyą urzędową plus licitanti w 3 letnią dzierżawę wypuścić. Przeto wyznacza się do pomienionej licytacyi termin na dzień 20. Maia na gruncie, w którym to terminie licitans plus przy Possessyi dzierżawney, z udzieleniem kontraktu na lat 3 a obowiązkiem płacenia roczney dzierżawy w kurant monecie anticipando utrzymanym zostanie.

Działo się na Sessyi w Wruclawku dnia 2go Kwietnia 1808.

JK. Xcey Mści Sąd Ziemiański.

*Do zadzierzawienia.* Zadzierzawione być mają przez licytacyą grunta do funduszu Kommissyi Budowniczey restauracyjney należące jako to: 1) część ogrodu do JW. Mielzynskiego na Kundofie sub Nr. 142. sytuowanego, należącego. 2) kawałek gruntu na końcu przedmiescia S. Marcina dawniey do klasztoru P.P. Benedyktyniek należącego się. 3) Kawałek gruntu ogrodu dawniey do fabrykanta sukna JP. Hantusza należącego podobnie na przedmieściu S. Marcina sytuowanego,

a to na trzy lata następne więcydajacemu z ostrzeżeniem approbacyi wyższej zwierzchności. Termin do teyże licytacyi wyznaczonym na dzień 28. Kwietnia r. b. zrana o godzinie 11 na ratuszu przed JP. Sekretarzem miasta Aschenbornem. W Poznaniu d. 16. Kwietnia 1808.

Magistrat Miasta Poznania.

*Do zadzierzawienia.* Izba pod ratuszem teraz do składu Warzywa ogrodowego używana od dnia 1. Czerwca r. b. na 3 lata zadzierzawiona byź ma. Do licytacyi tej dzierżawy trzy twrmina wyznaczone są to jest: 25. Kwietnia i 9. Maia o godzinie 10 zrana w Izbie Sessyonalney Magistratowej przed Szlachet. Batkowskim Radcą Deputowanym. Warunki zaś kontraktu każdy w registraturze przeczytać może. W Poznaniu dnia 12go Kwietnia 1808.

Magistrat miasta Poznania.

*Do zadzierzawienia.* Amt Podstolie własność W. Jenerała Lariboisierre, leżący 2 mile za Rogaznem, mila od Margonina, i mila od Chodzieży w niegdyś Zachodnich-Prussach złożony z jednego miasta i 10 wsiow, jest do puszczenia na 3 lat w dzierżawę, pod warunkami bardzo zyskowemi; roczna tylko płaci się arenda prenumerando; termin licytacyi jest 25. Kwietnia 1808, w Podstolicach bliższą informacyą udzieli Henrian kapitan artilleryi, kawaler legii honorowey, plenipotent ieneralny tam mieszkający.

*Aukcy.* Dnia 26. t. m. po południu o godzinie 2giey w Swarzędzu sprzedana będzie więcydajacym za gotowe pieniądze w grubey monecie znaczna ilość skor ciejących i wołowych tak wyprawnych jako i surowych, o czym czyni się mającym ochotę kupna wiadomo. W Swarzędzu dnia 10go Kwietnia 1808.

Sąd Patrymonialny tutejszy.

*Aukcy.* Dnia 27. Maia r. b. od godziny 8. przed południem przedawane będą na garbarach pod Nr. 388. w domu JP. Wenera kotlarza więcydajacym za gotowe pieniądze w grubey monecie rozne mobilia jako to: krzeselka, zwierściedła, koperstychy, strzelba, instrumenta geometryczne miernicze, książki architektoniczne i geo-

metryczne, instrumenta do grania, futra, suknie  
bielizna, pojazd i inne rozmaitego gatunku rzeczy.

*Do przedania.* Kiepin niedaleko Wolsztyna.  
U niżejpodpisanego dostać można ppt. 20 szefl.  
berlińskiej miary, świeżego i czystego siemienia  
kunikowego za gorowe pieniądze w grubey mone-  
cie, szefel po 24 talar. aż do 1go Gzerwca r. b.  
szeflami lub garczami.

Gaffke, Inspektor Ekonomiczny.

*Citatio Edictalis.* Na żądanie Ur. Wincen-  
tego Dombkiego z Baruchowa i Ur. Piotra  
Dąbskiego z Szczytna małoletniego opiekona,  
cytuemy wszystkich wierzycieli do majątku nie-  
gdyś Nikodema Dąbskiego także z Szczytna, aby  
się z wszelkimi swemi pretensjami, i długami do  
majątku tegoż nigdyś Nikodema Dąbskiego,  
ściągać się przed sądem naszym w Wrocła-  
wku deklarowali, i swe pretensje udowodnione  
składki, do czego ostatni termin wyznaczamy  
30 Czerwca, gdyby więc przed tym terminem lub  
wspomnianym dniu przechybili tego uzupełnić, i  
swoich dowodów prawo im do tegoż majątku  
czyniących niezłożyć, tedy sami sobie przypiszą  
że z swemi pretensjami upadać muszą, i przeciw  
im prekluzya ogłoszona zostanie. Działo się na  
Sessyi Sądowej w Wrocławku d. 2. Kwietnia 1808.

JK. Xcey Mści Sąd Ziemiański.

*Citatio Edictalis.* Gdy kowal Jan Bogumił  
Scheller już 3 lata się od żony oddalił, i jego żona  
Joanna Chrystyna z Feigow Scheller o rozwód ska-  
rzyła, więc zapozywamy wspomnionego kowala  
Scheller, żeby natychmiast powrócił, najdaley  
zaś na terminie dnia 20. Maja roku 1808 w Drze-  
wcaeh przy Zagorowie z rana o 9. godzinie przed  
nami stanął, względem swego oddalenia odpowiadał  
i tłumaczył się, czyli on to małżeństwo daley pro-  
wadzić chce; w przypadku nie powrocenia zaś

oczekiwał, że związek małżeński na fundamencie  
niegodziwego złośliwego opuszczenia rozłącz-  
ny, a on za winnego poczytany będzie.

Dat. w Pyzdrach dnia 9. Listopada r. 1807.

Sąd Patrimonialny Małżeński Zagorowskiej.

*Citatio.* Stosownie do dekretu Kommissyi Są-  
du Ziemiaństwa Kościańskiego pod dnim 8 mie-  
siąca i roku dzisiejszych, tutej zapadłego pozos-  
tałość po nigdyś Szlonym Wincentym Stęszew-  
skim Radnym i obywatelu, tutejszym dnia 19.  
Kwietnia r. b. regulowana będzie. Wzywają się  
przeto wierzyciele bądź przyzwolciele iacykolwiek  
izby z prawami swemu lub pretensjami do tejże  
pozostałości należnymi lub należyc mogącymi w  
przeciągu tygodni 4 zgłosili się. Dań w Grodzi-  
sku d. 9. Kwietnia 1808.

Sąd Kommissyiny Ziemiaństwa Kościańskiego,  
Bellitz.

*List gończy.* Oskarżony o zaboystwo fornał  
imieniem Sebastyan z Długoleki alias Łęki pod  
Łęczycą, uciekł wartującym go ludziom z wsi  
Lubstowa w miesiącu Stryczniu r. b. Tenże za-  
boycza Sebastyan jest niskiego wzrostu, twarzy  
okrągłej puciołowatej cokolwiek ospowatej a nie  
bardzo czerwonej i ma żółtawe włosy. Podczas  
ucieczki swej miał chustkę na szyi w kwiaty ro-  
żnego koloru, surdut sukieny ceglatego koloru,  
bez odmiennego koloru kołnierza lub innych wy-  
łogów, boty miał na wysokich korkach i spodnie  
z sukna takowego koloru jak i surdut. Ponieważ  
na schwytaniu teyże osoby wiele zależy, zatem  
upraszają się wszystkie wojskowe i cywilne zwierz-  
chności, aby na onego baczne miały oko, i sko-  
ro dostrzeżonym zostanie zaareztować i za powro-  
ceniem kosztów do tutejszego Inkwizytoryatu  
odesłać kazać raczyły. W Pyzdrach dnia 31go  
Marca 2808.

JK. Xiążęcey Mci Inkwizytoryat.

Drukował Deker i Kompania w Poznaniu.